



S. Mary Maher, SSND
14 lutego 2015

Żyjący Charyzmat i Tożsamość naszego Zgromadzenia

Prowincja Ameryki Łacińskiej i Karaibów

Ten tekst noszący tytuł "Żyjący charyzmat i tożsamość naszego Zgromadzenia" jest adaptacją przemówienia Siostry Mary Maher na spotkaniu Przełożonych i Formaterek Zgromadzenia w sierpniu 2014 roku. Siostra Mary została zaproszona, by powtórzyć to przemówienie na pierwszym spotkaniu prowincjalnym Prowincji Ameryki Łacińskiej i Karaibów (ALC) w lutym 2015 r. Rada Prowincjalna ALC uważała, iż przemówienie to będzie pomocnym kontekstem w ich Prowincji dla szczególnego skoncentrowania się na ustalaniu priorytetów dla prac apostołskich oraz dla planowania odpowiedzialnego korzystania z "zasobów" (rozumianych jako personel, finanse, nieruchomości i prace apostołskie).

Ponieważ ta sprawa jest potrzebą wszystkich naszych prowincji, Rada Generalna zdecydowała, aby ten tekst, taki, jaki został wygłoszony w Prowincji ALC w lutym 2015 r., udostępnić całemu Zgromadzeniu. Można go znaleźć na stronie internetowej www.gerhardinger.org, w sekcji Formacja, pod hasłem „Zasoby”.

Oto zarys tego przemówienia:

Żyjący charyzmat i tożsamość naszego Zgromadzenia

- * **Wprowadzenie**
- * **Pojęcie charyzmatu**
- * **Charyzmat i "głęboka historia"**
- * **Nasze doświadczenie prób zdefiniowania charyzmatu**
- * **Odkrywanie na nowo charyzmatu dzisiaj**
- * **Charyzmat: Spotkanie naszej głębokiej historii z pilnymi potrzebami naszego czasu**
- * **Implikacje dla rozeznawania apostołatu, zarządzania zasobami i formacji.**

Wprowadzenie

Dzisiaj i jutro, Siostry jako prowincja, będą się skupiać na tematach, które są istotne dla naszego życia i misji: rozeznawanie apostołatu, zarządzanie zasobami (personel, finanse, nieruchomości, prace apostołskie) oraz formacja. We wszystkich wypadkach będziemy mieć do czynienia z rozeznawaniem naszej przyszłości. Rozeznawanie, jak wiemy, wymaga gromadzenia informacji. Jeżeli mamy dobrze rozeznąć, musimy posiadać informacje.

W to dzisiejsze przedpołudnie chciałabym podprowadzić Siostry do następnych dni poprzez refleksję nad najważniejszą informacją, jakiej nam potrzeba do rozeznawania przyszłości: **musimy wiedzieć, kim jesteśmy**. Kim jesteśmy my Siostry Szkolne de Notre Dame. Jaka jest nasza tożsamość jako *szczególnej* wspólnoty uczniów, którzy są posłani do tego świata, by służyć i wykonywać pracę apostołską w imię Jezusa Chrystusa?

Pamiętam, że na spotkaniu przełożonych prowincjalnych i formaterek, zebranych w Rzymie w sierpniu ub. roku, powiedziałam, iż znajomość naszej tożsamości jest ważna, bo jeżeli nie wiemy, kim jesteśmy, wtedy to, co czynimy w formacji początkowej, jest skazane na niepowodzenie. Jeżeli rozumienie naszej tożsamości jest tak ciasne, że nie pozostawia miejsca na różnorodność kulturową, to nie możemy przyjmować i wzajemnie się ubogacać przez nowe członkinie, które przychodzą do nas dzisiaj. Jeżeli rozumienie naszej tożsamości jest tak szerokie, że pozwala na wszystko, bez określonej treści, którą uważamy za własną, to Zgromadzenie upadnie.

Dotyczy to również rozeznawania apostołatu. To, co robimy, musi być zgodne z tym, kim jesteśmy! Dotyczy to również rozeznawania jak używać naszych zasobów. Dlaczego wydawać pieniądze i poświęcać czas i siły naszych sióstr na to, a nie na tamto? Decyzja musi być zgodna z naszą tożsamością. A więc...

Co stanowi naszą tożsamość?

By wejść w nasze odkrywanie tego, pragnę zaprosić Siostry do pewnego prostego ćwiczenia. Nie będzie to nic, czym Siostry musiałyby się dzielić. Proszę tylko, aby każda wykonała to dla siebie. Proszę w ciągu kilku minut napisać trzy ważne sprawy, jakie chciałaby Siostra powiedzieć odnośnie naszej tożsamości jako Sióstr Szkolnych de Notre Dame. Innymi słowy, jakie są trzy najważniejsze cechy tożsamości naszego Zgromadzenia, którymi chciałaby się Siostra podzielić z kimś, kto zapyta Siostrę, kim jesteśmy?

Proszę to teraz odłożyć na bok, Siostry będą miały czas spojrzeć na to później.

Pojęcie charyzmatu

Od czasu Soboru Watykańskiego Drugiego przyzwyczailiśmy się używać słowa "charyzmat", gdy próbujemy opisać unikalność każdego zgromadzenia zakonnego. Interesujący jest fakt, że w soborowym dokumencie *Perfectae Caritatis*, o odnowie życia zakonnego, który w ostatnich dekadach był podstawą wszystkich naszych wysiłków ku odnowie, nie ma słowa "charyzmat". Sobór Watykański Drugi natomiast mówił o "*duchu założycieli*" jako podstawie odnowy oraz o wierności Ewangelii i wnikliwym odczytywaniu znaków czasu¹.

¹ Zob. Margaret Susan Thompson: "'Charism' or 'Deep Story'? Toward a Clearer Understanding of the Growth of Women's Religious Life in Nineteenth-Century America", (Charyzmat, czy głęboka historia? Ku jaśniejszemu zrozumieniu rozwoju żeńskiego życia zakonnego w Ameryce dziewiętnastego wieku), strona 1. Jest to wykład wygłoszony na Konferencji dot. historii żeńskich zgromadzeń zakonnych, Chicago, czerwiec 1998.

W tych znaczeniach, w jakich my używamy tego słowa obecnie (tj. "charyzmat założycieli" albo "charyzmat zgromadzenia") słowo to, jak się wydaje, pojawiło się po raz pierwszy w przemówieniu Papieża Pawła VI w 1971 r. Kilka lat później, w 1996 roku w *Vita Consecrata* Papieża Jana Pawła II słowo to w takim znaczeniu występuje 86 razy.

My wszystkie jesteśmy pod wpływem ewolucji tego pojęcia. Jednak nie służy nam ono dobrze, gdy uważamy charyzmat za pewną statyczną rzeczywistość, dar dany nam przez Matkę Teresę i przekazywany nam bez zmian. Takie rozumienie odcina pojęcie charyzmatu od naszego przeżywanego doświadczenia, zwłaszcza że rozwija się on historycznie w kontekstach zmieniających się okoliczności.

Jesteście Posłane jest niezwykle pomocne w tej kwestii, szczególnie w otwartości tego naszego dokumentu na historyczny rozwój naszego charyzmatu. Spójrzmy razem na Prolog. [Korzystam z tej sposobności, drogie Siostry, aby powiedzieć jak bardzo modlitwa Prologiem do *Jesteście Posłane* może pomóc w naszym rozeznawaniu kierunków na przyszłość].

"Nasz charyzmat, dar Ducha Świętego, został *urzeczywistniony*" przez Matkę Teresę. Jak wyraża to Wasz język? Proszę zauważyć, jakie słowo zostało użyte. W tłumaczeniu angielskim jest to wyrażone słowem *wcielony w*.

Następnie *Jesteście Posłane* wylicza aspekty naszego charyzmatu. W słowie charyzmat umieszczono treść: jedność, Eucharystia, ubóstwo, Maryja. Szukanie woli Bożej, usilna troska o jedność, zaradzanie pilnym potrzebom, preferencja wobec ubogich, wychowywanie z wizją obejmującą cały świat... "W tych darach Ducha Świętego, danych naszej Założycielce..., rozpoznajemy rozwijający się stale charyzmat naszego Zgromadzenia".

Wspaniale! *Urzeczywistniony* przez Matkę Teresę i rozwijający się stale. Tu jest treść. *Urzeczywistniony* przez Matkę Teresę i rozwijający się wraz ze zmianą historycznych okoliczności.

Skąd przychodzi? On "pływie", jak mówi *Jesteście Posłane*, z naszego duchowego dziedzictwa. Tu jest treść. To nie jest to samo co treść charyzmatu franciszkańskiego czy dominikańskiego. To jest inne schodzenie się razem wpływów. To jest nasze jako Sióstr Szkolnych.

A potem ostatni fragment: "nasz charyzmat *nadal się rozwija w żyjącej wspólnocie*."

Dla niektórych może się to wydawać zbyt niepewne i mało konkretne. Czy nie powinniśmy po prostu robić to, co robiła Matka Teresa? Jak nasz charyzmat rozwija się nadal i jak wiemy, że jesteśmy wierne temu, kim jesteśmy?

Wyobrażam sobie, że każda z nas w jakimś momencie jest proszona, by opisała, czym jesteśmy jako Zgromadzenie. I wyobrażam sobie jak każda daje bardzo piękne odpowiedzi na tę prośbę. Ale proszę pozwolić, że zapytam Siostry: Czy wracając po takiej rozmowie nie zadawała sobie Siostra pytania: *Czy powiedziałam to, co prawdziwe? Czy powiedziałam wszystko, co powinnam powiedzieć? Czy nie opuściłam czegoś? Czy jest to może tylko moja wersja o tym, kim jesteśmy?*

Jaki sens wynika z faktu, że, jak się wydaje, nie potrafimy zdefiniować naszego charyzmatu w sposób, który pozwoli nam odczuć, że mamy jego trafną definicję?

W 1989 r. Ksiądz Bernard Lee (Marianin) napisał coś, co od tego czasu uważam za artykuł przełomowy: "Społeczno-historyczna teologia charyzmatu"². W artykule tym pisze:

² *Review for Religious* (Przegląd dla osób zakonnych) (styczeń-luty, 1089): 124-135.

'Odkrycie charyzmatu' może być jednym z najtrudniejszych do zniesienia i najbardziej niepotrzebnych ciężarów, o którego dźwiganie instytut zakonny był kiedykolwiek proszony, ponieważ to jest niewykonalne. Charyzmat nie jest majątkiem, nie jest posiadłością. Nie można go przenieść, przekazać, nim kierować. Charyzmat jest głęboko zhistoryzowanym zjawiskiem społecznym. Nie może być kopiowany w żadnym innym czasie lub miejscu.

Kiedykolwiek charyzmat nawraca w jakiejś historycznej tradycji, jest on *na nowo wynaleziony* w nowej społecznej i historycznej rzeczywistości³.

Drogie Siostry, to jest najważniejsze przekonanie, które winnyśmy mieć na uwadze, gdy dokonujemy rozeznania przyszłości naszych prac apostołskich (i zarządzania naszymi zasobami).

Tu jest sedno: Tylko wtedy, gdy zrozumiemy te cechy charyzmatu - że jest on głęboko historyczny, występujący w konkretnym czasie i miejscu i nie do przeniesienia w inny czas i miejsce - możemy właściwie postawić to naglące pytanie: Co musimy uczynić, by mieć nasz założycielski charyzmat - ten cudowny dar od Boga dla Kościoła i świata dany XIX-wiecznej Bawarii przez Matkę Teresę i Biskupa Wittmanna - na nowo wynaleziony dla obecnego czasu i miejsca, tu i teraz w Afryce, Azji, Europie, Oceanii, Ameryce Północnej, Ameryce Łacińskiej i na Karaibach XXI wieku?

To jest to pytanie dzisiejszego dnia!

Zapraszam Siostry do wchłonięcia tej podstawowej myśli Księdza Lee. Wspólnota nie posiada charyzmatu jako nieruchomości. Proszę zatrzymać się na tej myśli przez chwilę. Nie posiadamy charyzmatu jako nieruchomości. Charyzmat znajduje się bardziej w naturze jakiegoś wydarzenia. Charyzmat się pojawia.

Myślę, że to może nam pomóc wyprowadzić sens z tego faktu, że wydawało nam się, iż nie jesteśmy zdolne, by zdefiniować nasz charyzmat w sposób, o którym wszystkie mogłybyśmy powiedzieć: "Tak, to jest to! To jest nasz charyzmat".

Gdy mówimy o naszym charyzmacie, musimy zrozumieć, że nie odkrywamy ani nie definiujemy go abstrakcyjnie, tak, by mógł być przeniesiony lub zastosowany w każdym czasie i każdym miejscu zgromadzeniowego życia. Raczej musimy nasz charyzmat odkrywać na nowo w każdym czasie i miejscu. Charyzmat nie jest możliwością czekającą na realizację. Przeciwnie, charyzmat jest wydarzeniem łaski, rodzącym się tylko w konkretnej sytuacji historycznej⁴. Jest on głęboko racjonalnym wydarzeniem wciągającym do współpracy ducha, którego dał nam Bóg w naszej wspólnocie, byśmy odpowiedziały na krzyczącą, rozpaczliwą potrzebę w naszej konkretnej sytuacji świata. Charyzmat jest wydarzeniem, które współtworzymy z Bogiem, czyniąc siebie dyspozycyjnymi dla tego połączenia między duchem a rzeczywistością.

³ Lee, 1989, strona 124; akcent mój.

⁴ Bernard Lee, *The Beating of Great Wings* (Uderzenie wielkich skrzydeł), (Mystic, CT: Twenty-Third Publications, (Mistyk CT: Dwudzieste trzecie publikacje), s. (2004), s. 16.

Charyzmat i "głęboka historia"

Aby objaśnić tę myśl nieco bardziej, popatrzmy na to, co nasza wspólnota *posiada*. Posiadamy to, co nazywa się "głęboką historią", strukturę opowiadania wyjątkowego urzeczywistnionego ducha. Ta tak zwana "głęboka historia" jest wspólnie dzieloną historią, którą każda z nas uznaje za naszą grupową tożsamość, ale której żadna z nas nie potrafi określić w sposób pewny. Ta historia, ta wyjątkowość, jest darem od Boga. Jest ona "koniecznym warunkiem dla charyzmatu, ale nie jest charyzmatem"⁵.

By nam pomóc zrozumieć tę myśl, ksiądz Lee zaprasza nas do przeprowadzenia pewnego eksperymentu myślowego: Poprosić grupę dwudziestu Sióstr Szkolnych, by wymieniły trzy najważniejsze cechy naszego życia. Najprawdopodobniej ani dwie odpowiedzi nie będą całkowicie identyczne. Następnie poprosić o to samo cztery inne grupy osób zakonnych – Franciszkanów, Siostry Miłosierdzia, Jezuitów, ...którychkolwiek chcemy. Wyniki, jak zapowiada autor, będą następujące: Po przeczytaniu wszystkich stu odpowiedzi, każda Siostra Szkolna potrafiłaby bezbłędnie powiedzieć, które odpowiedzi są odpowiedziami Sióstr Szkolnych. Oprócz tego, autor jest także przekonany, że to samo sprawdziłoby się, gdyby zebrane odpowiedzi pochodziły z różnych naszych prowincji, kultur i krajów, powiedzmy – z grupy międzynarodowej Sióstr Szkolnych. I Ksiądz Lee jest przekonany, że po wysortowaniu zbioru najważniejszych z wymienionych cech, Franciszkanie potrafiliby rozpoznać swoje odpowiedzi, Siostry Miłosierdzia swoje, i tak dalej.

To się sprawdza, ponieważ wspólnoty mają głęboką historię, w którą członkinie są wżyte, oswojone – nawet tzw. marginesowe członkinie, ponieważ, jak sądzi Lee: "margines jest marginesem czegoś! ... Głęboko pod wszelkimi różnicami, w każdej wspólnotce jest wspólnie dzielona historia, którą uczestniczki uznają. Nie tylko ją uznają, ale doświadczają świata z jej perspektywy"⁶.

Widzimy to bardzo jasno w zgromadzeniowych dialogach, które przygotowują nas do Kapituł Generalnych. Z całego Zgromadzenia – ze wszystkich prowincji - podobne odpowiedzi na pytania dotyczące naszych wartości i potrzebnego skoncentrowania się na czymś ważnym dla naszej przyszłości powtarzają się na różne sposoby.

Tak, ale ktoś może powiedzieć, że takich wyników można się spodziewać po ponad czterdziestu latach wzrostu i rozwoju w prowadzeniu międzynarodowego dialogu i rozmów o wyzwaniach w dawaniu odpowiedzi nowoczesnemu światu. Jednak widziałyśmy także naszą głęboką historię wyrażoną w sposób uderzająco wczesny w naszej nowoczesnej historii.

W roku 1970 na drugiej sesji nadzwyczajnej na temat Kapituły Generalnej dotyczącej odnowy⁷, delegatki były ankietowane, jakie elementy życia Sióstr Szkolnych de Notre Dame *muszą się znaleźć w nowej konstytucji*. Małe grupy, złożone z sióstr różnych kultur, całkowicie nie przyzwyczajonych do dialogu międzynarodowego, wróciły z zadziwiającą jednogłośnieścią w swoich odpowiedziach. Tu ujawniła się nasza głęboka historia, wyrażona wtedy w 23 paragrafach pierwszej wersji *Jesteście Połane*⁸. Tu była nasza tożsamość jako Zgromadzenia wywodzącego się z naszej głęboko uformowanej historii, efektu naszej

⁵ Lee, 1989, s. 125.

⁶ Lee, 1989, s. 125.

⁷ Pierwsza sesja odbyła się w październiku 1968, w czasie której została wybrana Matka Georgianne.

⁸ Później odkryto, że istnieje wielka rozbieżność w brzmieniu między tekstem angielskim a niemieckim. Jednak nie umniejsza to faktu, że odpowiedzi na temat, co stanowi życie SSND, były w wielkim stopniu podobne we wszystkich kulturach i prowincjach.

"formacji" w odniesieniu do naszego dziedzictwa, daru od Boga, utrwalona w stylu naszego życia, stanowiąca, co to znaczy być Siostrami Szkolnymi de Notre Dame⁹.

Lee wyprowadza to pojęcie "głęboka historia" ze strukturalnej teorii w antropologii, która dostarcza metody do interpretacji tożsamości grupy. Teoria ta sugeruje –

że tożsamość grupy jest zakorzeniona w strukturze opowiadania, tj. w powtarzających się modelach wzajemnych relacji i działań towarzyskich. Narracyjna struktura każdej złożonej i interesującej grupy jest jednak ogromnie trudna do uchwycenia, ponieważ jest bardziej instynktowna i podświadoma, niż przemyślana i uświadomiona¹⁰.

W tym znaczeniu głęboka historia (czyli style i struktury naszego bycia jako grupy) nie jest możliwa do opowiedzenia. Nasza głęboka historia może być ujawniona tylko w konkretnych historiach, które są ukształtowane z niej. Ta głęboka historia tkwi zbyt głęboko w naszej świadomości, aby mogła być bezpośrednio opowiedziana. W rzeczywistości ona raczej *tworzy* naszą świadomość, a nie jest wśród czynników naszej tożsamości, których jesteśmy świadome¹¹.

Lee próbuje mówić o pewnym "stylu" czyli "sposobie bycia", jaki charakteryzuje nas Siostry Szkolne de Notre Dame jako grupę. Ta głęboka historia nadaje kształt temu, *jak* przeżywamy, nie temu, co przeżywamy. To *jak* zgadza się ze *stylem*. Istnieje styl życia zakonnego, który jest wyraźnie nasz.

Pragnę rozwinąć dwa wnioski płynące z tej analizy. Po pierwsze, pomaga nam ona zrozumieć coś z tej frustrującej natury naszych prób objaśnienia naszego charyzmatu.

Po drugie, musimy wrócić do tego pytania, o którym wspomniałam wcześniej: Co musimy zrobić, by na nowo odkryć nasz charyzmat dla obecnego czasu i miejsca? Co musimy zrobić, by na nowo stworzyć, na nowo wcielić nasz założycielski charyzmat - ten cudowny dar od Boga dany Kościołowi i światu 19-wiecznej Bawarii poprzez Matkę Teresę i Biskupa Wittmanna – tu i teraz dla Kościoła i świata Afryki, Azji, Europy, Oceanii, Ameryki Północnej, Ameryki Łacińskiej i Karaibów XXI wieku?

Nasze doświadczenie prób zdefiniowania charyzmatu

W tej wspaniałej erze współpracy z zakonnikami i siostrami zakonnymi innych zgromadzeń na tak wiele sposobów i w tak wielu kontekstach, czy miały Siostry kiedykolwiek doświadczenie, by próbować odróżnić nasz charyzmat od innych zgromadzeń zakonnych, które używają podobnego języka dla opisanego swego charyzmatu?

Kapituła Generalna na przykład korzysta z usług bardzo dobrej facylitatorki, Siostry Brid Long. To jest Siostra ze zgromadzenia św. Ludwika. Hasłem przewodnim jej zgromadzenia jest: *ut unum sint* = aby byli jedno. Ich charyzmatem jest jedność. Przy jakiejś okazji powiedziałam, że istotnym elementem naszego charyzmatu jest jedność, lub dokładniej – *zmaganie się o jedność* – pragnienie, jak u Matki Teresy, jedności wszystkich w Bogu. Ale wiem, że nie jestem siostrą od św. Ludwika.

⁹ Zob. Lee, 2004, *The Beating of Great Wings*, (Uderzenie wielkich skrzydeł), rozdział drugi: "Deep Story and the Possibility of Charism" (Głęboka historia i możliwość charyzmatu), strony 16-35, zwłaszcza s. 24.

¹⁰ Lee, 1989, s. 126.

¹¹ Lee, 1989, s. 126; tu Lee cytuje Stephena Critesa: "The Narrative Quality of Experience" (Narracyjna jakość doświadczenia), *Dziennik Amerykańskiej Akademii Religii*, 39 (1971): 295.

Jaka jest różnica? Różnica tkwi w głębokiej historii, w instynktownych wzorach i nieświadomie asymilowanych stylach między Siostrami Szkolnymi de Notre Dame a Siostrami św. Ludwika.

Trudno to nazwać. Za każdym razem, gdy próbujemy określić naszą tożsamość tak skutecznie jak tylko potrafimy, napotykać na niezdolność uchwycenia całego tego misterium. *Jesteście Posłane* jest naprawdę cudownym wyrażeniem, które próbuje doprowadzić nas do uchwycenia naszej głębokiej historii. Ale wszystkie jesteśmy świadome, że dopóki Konstytucja nie zostanie bardziej lub mniej wiernie przez nas przyswojona w naszych realiach życia, pozostanie tylko zbiorem dobrze ułożonych słów.

Mówimy o duchu i głęboko ukształtowanej tożsamości.

Wobec tego faktu, że tak trudno jest zdefiniować naszą tożsamość, pewna znana teolog w Stanach Zjednoczonych, która napisała kilka dobrych książek i liczne artykuły o życiu zakonnym, twierdzi, że nie ma "żadnej naglącej potrzeby", aby wspólnota zdefiniowała precyzyjnie i z dokładnością swój konkretny charyzmat. Mówi, że apostołskie zgromadzenia jak nasze, założone w XIX wieku, poświęcają za dużo czasu, próbując odkryć, ukazać, objaśnić i wyróżnić swoje szczególne charyzmaty¹². Jesteśmy po prostu wszystkie zbyt podobne.

Ja nie zgadzam się z nią w tym wypadku. Nie chodzi o to, że poświęciliśmy za dużo czasu i sił, próbując określić naszą wyjątkowość jako Zgromadzenia. Chodzi o to, że patrzyliśmy w niewłaściwym kierunku. Odtworzenie charyzmatu przez skuteczne powiązanie go z potrzebami świata, może nas uwolnić z duszącego pochłonięcia sobą i może nas skierować na Boga, który nas wzywa, byśmy się skoncentrowały w sposób bardziej żywotny na misji Zgromadzenia w tych licznych kontekstach, w których żyjemy i służymy.

Nie czuję więc, że poświęciliśmy za wiele sił we wchodzenie do naszego charyzmatu Sióstr Szkolnych de Notre Dame. Czuję tylko, że może niekiedy kierowałyśmy nasze siły w niewłaściwym kierunku.

Gdzie zatem jest właściwe miejsce do zaangażowania naszych sił w poszukiwanie wezwania do tego, kim mamy być w dzisiejszym świecie?

Odkrywanie na nowo charyzmatu dzisiaj

Musimy patrzeć *nie na siebie, lecz na świat*, na konkretne, specyficzne, rzeczywiste potrzeby świata, w których się znajdujemy. I musimy to czynić z głębi naszej głębokiej historii, naszej niepowtarzalnej, instynktownej tożsamości jako Siostry Szkolne de Notre Dame. Gdy te dwie sprawy – nasza głęboka historia i naglące potrzeby naszego czasu – spotkają się w sposób realny i skuteczny, wtedy ukaze się charyzmat, będzie na nowo odkryty, czy na nowo stworzony.

To jest kwestia rozeznania. Sytuacja świata tak bardzo się zmieniła od czasu naszego założycielskiego ruchu charyzmatycznego. Jeżeli Zgromadzenie na różnych naszych miejscach ma mieć przyszłość, to mam głębokie przekonanie, że musimy się zaangażować we wspólnotowe rozeznawanie, które zaczyna się nie od nas samych, ale od kontekstu świata, odczytywanego z perspektywy Boga, z naszej głębokiej historii jako naśladowczyń Chrystusa i Sióstr Szkolnych de Notre Dame. Główną sprawą w takim rozeznawaniu jest określenie, jak

¹² Sandra Schneiders, *Finding the Treasure: Locating Catholic Religious Life in a New Ecclesial and Cultural Context*, (Znalezienie skarbu: Umieszczenie katolickiego życia zakonnego w nowym kościelnym i kulturowym kontekście), New York: Paulist Press, 2000), s. 300; zob. także strony 298-9.

MY (nie każda z nas indywidualnie, ale jak MY jako wyjątkowa wspólnota zakonna) jesteśmy wezwane, by odpowiedzieć na znaki czasów.

Bez takiego rozeznania, które może mogłoby zrodzić – ośmielam się to powiedzieć? – jakiś plan dla misji, dla naszych prac apostołskich w różnych miejscach. Obawiam się, że po prostu skazujemy się same na kurczowe trzymanie się naszego obecnego sposobu życia, aż umrze ostatnia siostra.

Uważam, że jest to otwarta sprawa, czy możemy to uczynić, czy nie. Czy potrafimy zaryzykować otwartość na dogłębne odczytanie znaków naszych czasów? Czy jesteśmy chętne, by zaryzykować *zbiorową* (tj. wspólnotową) odpowiedź, czerpiąc z naszego bogatego dziedzictwa, z naszej głębokiej historii, jako Siostry Szkolne de Notre Dame?

Wasza Rada Prowincjalna wezwała Siostry odważnie do pozytywnej odpowiedzi na to pytanie. Rada wciąga Siostry do wspólnotowych procesów tworzenia priorytetów prac apostołskich i planowania korzystania z zasobów. Te procesy wymagają czasu i wysiłku. Będą Siostry działać zgodnie z *Jesteście Posłane*. Będą się Siostry angażować poprzez Zebranie Prowincjalne i dialog na Waszym terenie. A na końcu Rada podejmie ostateczną decyzję. To jest istotny proces, i mają Siostry poparcie Rady Generalnej na każdym etapie.

Gdy chodzi o nowe powołania i przyszłość, chcę powiedzieć, że jeśli potrafimy odpowiedzieć pozytywnie na sprawę zaryzykowania tego rozeznania, to wzbudzimy natchnienie u młodych kobiet do przyłączenia się do nas. Wiemy z naszego doświadczenia, że przychodzą do nas wtedy, gdy widzą jak nasza głęboka historia wychodzi naprzeciw potrzebom naszych czasów.

"Każdy charyzmatyczny moment odzwierciedla wołanie naszego stulecia" – pisze Lee. "A wołanie jednego stulecia, nie jest takie samo jak wołanie jakiegokolwiek innego"¹³. Oczywiście, istnieją powracające troski ludzi, trwające przez wieki, ale charyzmat nie jest ruchomym świętem, jak mówi Lee.

Niekiedy lubimy myśleć, że Matka Teresa i Matka Karolina, tak obdarowane, wyprzedzały swoje czasy. Ja uważam, iż bardziej prawdziwe jest, gdy powiemy, że one tak rozumiały swoje stulecie i potrzeby swoich czasów, że ich odpowiedź spowodowała prawdziwie charyzmatyczny ruch, który stał się Zgromadzeniem w przypadku Matki Teresy, zaś w przypadku Matki Karoliny, ekspansją Zgromadzenia w Ameryce Północnej. To był charyzmat założycielski. Nie można go powtórzyć, lecz tylko na nowo odkryć przez wyjście naprzeciw naglącym potrzebom naszego czasu z naszą głęboką historią, naszą wspólnotową tożsamością.

Proszę Sióstr, Siostry moga to zrobić jako Prowincja. Siostry potrafią to zrobić. Czy siostry chcą? Czy Siostry są chętne?

Charyzmat: Spotkanie naszej głębokiej historii z nagłącymi potrzebami naszego czasu

W przeszłości posługiwałam się obrazem, który pomagał zrozumieć to skuteczne spotkanie naszej głębokiej historii z wołaniem naszego wieku¹⁴. Proszę spojrzeć na to piękne „śpiewające” naczynie. Przedstawia ono naszą głęboką historię jako Zgromadzenie zakonne Sióstr Szkolnych de Notre Dame. Tu w mojej drugiej ręce mamy drewnianą pałkę, która przedstawia naglące potrzeby, wołanie naszego specyficznego historycznego czasu i miejsca. Uderzamy w gong. Ten

¹³ Lee, 2004, s. 27.

¹⁴ Siostra Barbara Valuckas, SSND, (AM) proponowała mi ten obraz jakieś 20 lat temu lub wcześniej.

dźwięk – to nasz charyzmat, konkretne, historyczne wyjście naprzeciw potrzebom naszych czasów – z danym nam przez Boga darem.

To jest to, co czyniła Matka Teresa. Wykorzystała dar, który dał jej Bóg, by wyjść naprzeciw potrzebie edukacji kobiet i ubogich, dla przemiany społeczeństwa. Uderzyła w gong, a jego dźwięk rozlegał się na świecie przez pokolenia. On rozległ się w nas. My go przedłużyliśmy. On wciąż rozbrzmiewa i dzisiaj.

Proszę pomyśleć o wszystkich przykładach, gdy to czyniłyśmy. Proszę spojrzeć wokoło i pomyśleć, jak była zakładana każda z Waszych byłych Jednostek. Proszę pomyśleć, gdzie służymy i co robimy dzisiaj.

Posłużenie się dobrze wykonanym naczyniem lub gongiem, którego rezonans po uderzeniu pałką unosi się w falach powietrza, może być bardzo skuteczną pomocą w zrozumieniu charyzmatu jako wydarzenia. Dźwięk – to nasz charyzmat – skuteczne, pełne łaski spotkanie danych nam darów Bożych z konkretnymi potrzebami różnych czasów i historycznych kontekstów. Różnych przedmiotów można użyć do uderzenia w gong. Podobnie, wiele różnych miejsc, ludzi i ich potrzeb może uaktywnić nasz charyzmat. I historycznie tak bywało.

Każda Siostra Szkolna może dziękować za przykłady, które ją inspirowały i w których uczestniczyła. Wymienię kilka oczywistych przykładów. Proszę wiedzieć, że ta lista jest częściowa. Powinna ciągnąć się dalej i dalej. Proszę dodać do niej swoje własne doświadczenia. To może być wspólnym ćwiczeniem, które nas otworzy i uczyni wolnymi do rozeznawania.

- Zgromadzenie kwitło w Bawarii i innych miejscach w Europie w ciągu życia Matki Teresy. Gdy umierała, "ponad 2500 Sióstr Szkolnych de Notre Dame, żyło życiem zakonnym według jej ducha" (*Rys historyczny Zgromadzenia*). Jednak potrzeby zdawały się zawsze przekraczać nasze członkinie. Gong rozbrzmiewał w tak licznych miastach i państwach i krajach w Europie; niektóre rozwijają się pomyślnie jeszcze dzisiaj. Były to miejsca o podobnym zapotrzebowaniu na edukację dziewcząt i młodych kobiet, jednak były to miejsca inne niż Bawaria, miejsca o własnym kolorycie, dźwiękach i rytmach.
- W 1847 r. odezwał się inny dźwięk gongu, gdy mała grupa misjonek popłynęła do Ameryki Północnej, by nauczać dzieci imigrantów. Nowe kolory, nowe dźwięki, nowe rytmy. Rozkwit.
- W 1915 r. siostry z Ameryki Północnej udały się po raz pierwszy na inny kontynent, do Puerto Rico, w odpowiedzi na pilną potrzebę kształcenia ubogich. Nowe kolory, nowe dźwięki, nowe rytmy. Na całej wyspie kwitło.
- W 1930 r. siostry z różnych prowincji w Europie, wyruszyły do Brazylii i Argentyny. I znowu nowe kolory, nowe dźwięki, nowe rytmy. To wszystko kwitnie nawet do dzisiaj. Słychać jeszcze głosy gongu.
- W 1948 r. siostry z St. Louis udały się do Japonii. 1948. Siedem lat po atomowym zbombardowaniu przez Japończyków bazy marynarki wojennej USA w Pearl Harbor na wyspach Hawajach, a trzy lata po atomowym zbombardowaniu przez USA dwóch miast w Japonii. Niech nikt nie mówi: nie możemy iść tu czy tam, ponieważ historia jest tak bolesna. Japonia. Jeszcze raz „śpiewające naczynie” zagrało. Nowe kolory, nowe dźwięki, nowe rytmy. Kwitło!
- Około czterdzieści lat później siostry z Japonii udały się do Nepalu. Rozpacзлиwa potrzeba edukacji. Nowe kolory, nowe dźwięki, nowe rytmy. Rozkwit ... a gong nadal dźwięczy w nowy sposób, gdy tamtejsza misja odpowiada na rozwijające się potrzeby.

- o Blisko 45 lat temu siostry z Ameryki Północnej wyruszyły na kontynent Afryki. Dźwięk gongu jest tam świeży i silny. Nowe kolory, nowe dźwięki, nowe rytmy. To kwitnie... obecnie jako prowincja, obecnie rozwijająca się...

Drogie Siostry, nasze dzisiejsze sytuacje wymagają *nowego* dźwięku gongu, opartego na głębokim, wspólnotowym odczytaniu znaków naszych czasów i naglących potrzeb naszego wieku! To musi wziąć pod uwagę kim jesteśmy i kim nie jesteśmy w każdym miejscu.

A więc, by przywołać, obudzić charyzmat, odkryć, czym jest, sprawić, by zaistniał, musimy spełnić trzy warunki:

- Musimy być zakorzenione/uformowane w naszej głębokiej historii, naszym szczególnym sposobie życia Ewangelią, naśladowania Chrystusa. [Nasza głęboka historia wyraża się: w uprzywilejowanych sformułowaniach charyzmatu, takich, jakie mamy w *Jesteście Posłane*; w szczególnych słowach i wydarzeniach z życia Matki Teresy, w przykładach innych wielkich niewiast w naszej historii, i tak dalej. Innymi słowy, nasza zgromadzeniowa tożsamość jest rozpoznawana w słowach, wyrażeniach, przykładach, wspomnieniach, które rozpalają ogień w sercach Sióstr Szkolnych. Kiedykolwiek je słyszymy, coś w nas rozbrzmiewa. Nasze serca się otwierają i rozpoznajemy siebie: To jesteśmy my. To jest dom.]
- Musimy głęboko tkwić w naszej kulturze, w naszym świecie, rozpoznawać jego naglące potrzeby, doświadczać jego istotnych pasji i głódów (nie przystosowywać się do kultury, ale także nie stać obojętnie z boku).
- Musimy "rozdzwonić gong", to znaczy sprawić, by to wszystko spotkało się w sposób skuteczny, możliwy dla nas dzisiaj.

By iść naprzód, musimy teraz spełnić te warunki dla charyzmatu we wspólnotowym rozeznaniu i podjęciu decyzji dotyczących naszej przyszłości. To musi się dokonać w każdej prowincji i musi być poparte, a niekiedy pokierowane przez nasz zarząd generalny. I oczywiście jest kilka rzeczy, których, jak czuję, musimy dokonać jako Zgromadzenie – w szczególności musimy podjąć wszystko, czego wymaga wprowadzenie w życie Akt 23. Kapituły Generalnej, te konkretne i połączone kroki w przyszłość.

Implikacje... kierunek dalszych refleksji i dialogu

Na zakończenie chcę spróbować zasugerować potencjalne owocne powiązanie między naszą zgromadzeniową tożsamością a sprawami, którymi Siostry będą się zajmować dziś i jutro.

Gdy patrzymy na tak zwane "profetyczne" powołanie życia zakonnego na przestrzeni czasu, widzimy, że zrodziło się ono z głębokiego doświadczenia Boga – doświadczenia założycielskiego - które ma bliskie odniesienie do przełomowych momentów w historii Kościoła i społeczeństwa. Proszę sobie przypomnieć przemiany, jakie miały miejsce w czasie powstawania monastycyzmu, przy zakładaniu Zakonów Żebrzących, następnie Zakonów Apostolskich i w końcu nowożytnych instytutów zakonnych.

To jest bardzo ważna refleksja, która daje wyraźną okazję do rozmowy o *naszej* zgromadzeniowej tożsamości.

Historia życia zakonnego pokazuje, że w każdej epoce głębokiej przemiany kulturowej, która wzywała Kościół do nowej samoświadomości i jego misji w świecie, misja Kościoła została najlepiej spełniona przez te wspólnoty, które znalazły nowe sposoby wyrażenia ewangelicznego ubóstwa. To sprawdza się u tych, którzy formowali pierwsze wspólnoty monastyczne męskie i żeńskie, naśladowcy Franciszka i Klary z Asyżu (tzn. Żebrzący), oraz naśladowcy Ignacego z Loyoli (jeden z pierwszych Zakonów Apostolskich)¹⁵.

Obok tych wielkich tradycji, tradycja ustanowiona przez Biskupa Wittmanna, Księdza Joba i Matkę Teresę może jest skromniejsza, jednakże miała ona wielki wpływ, gdy chodzi o zasięg w świecie i wizję obejmującą świat. Ich głęboka intuicja i przekonania, w sposób oczywisty należą do historii ukazującej, jak życie zakonne służyło misji Kościoła, misji Boga. Ich głębokie intuicje i przekonania stanowią nadal inspirację dla tych z nas, które ich naśladują.

Jeśli traktujemy poważnie fakt, że Biskup Wittmann, Ksiądz Job i Matka Teresa, przyjęli ubóstwo jako fundament naszego Zgromadzenia, jeśli twierdzimy, że ubóstwo ewangeliczne ma centralne miejsce w życiu naszego Zgromadzenia dzisiaj i zawsze, to jestem przekonana, że odkryjemy, iż ta tradycja daje nam zespołową tożsamość, która jest natchnieniem zarówno naszych prac apostolskich jak i programów formacyjnych. Oznacza to, że my same jesteśmy ubogie, polegamy na Bogu i na sobie wzajemnie; i służymy ubogim *oraz/lub* w sytuacjach, gdzie decyduje się o przyszłości ubogich.

W pismach Matki Teresy mamy liczne wyrażenia naszej zgromadzeniowej tożsamości, które współbrzmiały w nas i nas inspirują. Zwłaszcza jedno wyrażenie uważam za szczególnie nadające się do zastosowania dla nas dzisiaj. Może pamiętać ją je Siostry ze Sprawozdania o Zgromadzeniu na 23. Kapitule Generalnej.

*Zjednoczone i zadowolone z posiadania niewiele, idziemy na cały świat, do najmniejszych wiosek, do najuboższych chat, tam, dokąd woła nas Pan, by ubogim dzieciom nieść Radosną Nowinę o Królestwie Bożym*¹⁶.

Słowa te znajdują się w jednym z wcześniejszych listów, napisanym w 1839 r. do Arcybiskupa Monachium, gdy Matka Teresa przebywała jeszcze w Neunburgu vorm Wald, równocześnie poszukując odpowiedniego miejsca w Monachium na założenie domu macierzystego.

List ten jest długawy, ponieważ Matka Teresa przedstawia w nim, co jest potrzebne dla sióstr, by mogły w pełni żyć życiem zakonnym i mogły odpowiedzieć na potrzeby edukacyjne ówczesnego społeczeństwa. Opowiedziała Arcybiskupowi wszystkie wyzwania, wobec których staje Zgromadzenie, to "dzieło Boże", jak je nazywała. List Matki kończy się następującymi słowami:

Zjednoczone i zadowolone z posiadania niewiele, idziemy na cały świat, do najmniejszych wiosek, do najuboższych chat, tam, dokąd woła nas Pan, by ubogim dzieciom nieść Radosną Nowinę o Królestwie Bożym.

Jakże wzruszające streszczenie tego, do czego jesteśmy wezwane, kim mamy być! Brzmi ono dla nas jako prawdziwe. Rozbrzmiewa w naszych sercach. Co oznacza ono dzisiaj? Rozmyślanie nad tym pytaniem może nadać kierunek wszystkiemu!

¹⁵ Jestem wdzięczna za artykuł zmarłego O. Dawida N. Powera, OMI, który mi przypomniał tę historyczną rzeczywistość. Przedstawił to w przemówieniu do Konferencji Formacyjnej Oblatów w marcu 1987 r. Przemówienie miało tytuł: "Ewangeliczne życie Oblatów jako odpowiedź kulturowa".

¹⁶ List 144; zob. *Trust and Dare*, (Zaufać i odważyć się), 17 października.